

Ciemna nora melancholia i poduszki

Z Alicją Stańską, sopocką projektantką i popularyzatorką slow design o kondycji sztuki, Coco Chanel i zaletach ręcznego rzemiosła rozmawia Mateusz Kołos.



A dark hole, melancholy and the pillows

Alicja Stańska
a designer from Sopot
and a populariser
of slow design talks
about the art condition,
Coco Chanel and advantages
of handmade craft
to Mateusz Kołos.

FOT.: WWW.AGNIESZKAWALULIK.PL

M.K.: Zabrzmi sztampowo, ale obserwuję z rosnącą trwogą powolny rozkład pojęcia „sztuka”.

A.S.: Sztampowo, nie sztampowo, ale to święta prawda.

M.K.: A co zostało w miejsce tejsze „sztuki”?

A.S.: Jakiś bajzel został. Artyści, którzy egzystują tylko z nazwy, produkcja masowa pod elitarną przykrywką. Dziwne ubiory i niedokładnie przeczytane biografie znanych malarzy, perspektywa bardziej rozległa niż głęboka jednym słowem. Może jeszcze unoszący się nad wszystkim duch bazaru z szyldem „hand-made”, które bym wszystkie spaliła w cholere.

M.K.: I przyspieszony rozkład?

A.S.: Tak towaru, jak i całej sztuki.

M.K.: To jakim cudem się uchowałaś?

A.S.: Może dlatego, że w naszym kraju nie za bardzo mogą się wychylić ci, którzy mają coś do pokazania. Będąc ostatnio we Włoszech na Salone Internazionale del Mobile spotkałam się z bardzo pozytywną opinią tamtejszych prezesów. Jak się później okazało, że w Polsce jestem szarą myszką i nie mam wielkiej fabryki, to się nielicho zdziwili.

M.K.: Bardziej się zdziwili tym, że wszystko robisz sama, czy efektami twojej pracy?

A.S.: Raczej tym pierwszym. Slow design to zasada, której hołduję od samego początku. I raczej nie zamierzam zmieniać przyzwyczajzeń. Zwłaszcza, że wielu projektantów po przerzuceniu się na taśmę po prostu się wypala. A fakt, że niewielu o mnie wie i jeszcze mniej mnie promuje? Taka parszywa rzeczywistość.

M.K.: To co rządzi polskim designem? Snobizm? Bo z tego, co mówisz, raczej nie dbałość o jakość?

A.S.: Snobizm i odpowiednie nazwisko. Wyobraź sobie, że jedna czy druga znana aktorka stwierdza, że zaczyna produkcję perfum sygnowanych własną głębią. Ot, widzimy się. Ale z pewnością jej się powiedzie, właśnie dlatego, że jest znaną aktorką. Dlaczego tak samo nie miałoby być z projektowaniem szafek czy innych elementów wnętrza? Wystarczy wynająć sztab odpowiednich osób i jazda. Dalej maszyna sprzedaży sama już się napędza. Wk... to jest.

M.K.: Jak radzi sobie z tym Alicja Stańska?

A.S.: Jestem konsekwentna i to mnie ratuje. Nie interesują mnie tak zwane kanony, nie stanowią pożywkę dla mediów. Wszelki branding marek luksusowych omijam szerokim łukiem. Marketing to już nawet nie jest przedstawiane czegoś jako fajne i atrakcyjne – to już jest tylko oszukiwanie społeczeństwa. Kończę właśnie zarządzanie biznesem na specjalności marketing i reklama, więc trochę się w tym obszarze orientuję.

M.K.: A co ze studiami artystycznymi?

A.S.: A po co mam się łądować w chory system uczelni artystycznych, skoro mogę realizować własne koncepcje?

M.K.: Co jest nie tak ze studiowaniem sztuki w Polsce?

A.S.: Jeśli chciałabym realizować się chociażby w hacie wnętrza, musiałabym po drodze zaliczyć malarstwo, rzeźbę i inne mało interesujące pierdoły. A taka artystyczna „wszechstronność” ani nie rozwija, ani nie jest zbytnio potrzebna. Już nie mówią o tym, że Alicja Stańska interesuje się tylko szyciem i w malowaniu odpadłaby w przedbiegach.

M.K.: A więc wszystko jest kwestią odpowiedniej specjalizacji. Czyżby postrzeganie sztuki jako rzemiosła?

A.S.: Jak najbardziej, choć w rzeczywistości polskiej, gdzie jedynymi szkołami uczącymi szycia

M.K.: It will sound trivial, but I have been observing with growing fear a slow disintegration of the term “art”.

A.S.: Trivial or not, but it's true.

M.K.: And what is left instead of that “art”?

A.S.: A mess-up is left. The artists that exist only by the name, mass production under the elitist cover. Strange outfits and imprecisely read biographies of well-known painters, a broad perspective rather than deep, briefly speaking. Maybe, a spirit of a bazaar above all of that with a “hand-made” sign that I would burn.

M.K.: And rapid disintegration?

A.S.: Yes, of goods and the entire art.

M.K.: So how did remain untouched?

A.S.: Perhaps, because in our country those who has something to show cannot step out of the line. Being recently to Italy at Salone Internazionale del Mobile I received a very positive opinion of the chairmen. When it turned out later that in Poland I am plain Jane and don't have a huge factory, they were very surprised.

M.K. They were more surprised that you do it all by yourself or by the effects of your work?

A.S.: Rather the first one. Slow design is a rule I have been following since the beginning. And I don't plan to change my habits. Especially that many designers after switching into an assembly line simply burn out. And a fact that not many know about me and even less promote me? It's a damned reality.

M.K.: Then, what's Polish design ruled by? Snobbery? Because from what you are saying, not taking care about quality?

A.S.: Snobbery and a good name. Imagine that one or the other actress says that she starts producing perfume she is a face of. Simply a fad. But she will definitely succeed, just because she's a famous actress. Why not to

są zawodówki, pojęcia „sztuka” i „rzemiosło” w ogóle nie są tożsame. Sama siebie postrzegam właśnie jako robola, nie artystę. Przez to, co robię, próbuję wskrzesić trochę dawnego ducha zawodów związanych z szyciem, kiedyś elitarnych, dziś w mocnej powiewie. Wymyślam, kreuję i wykonuję – może w tym jest i arcyzm, a może nie, grunt, że daje frajdę.

M.K.: I wszystko sama?

A.S.: Bałabym się komukolwiek oddać jedną z moich rzeczy do uszycia.

M.K.: Na ASP pewnie miałybyś problemy z podporządkowaniem się profesorom.

A.S.: Pewnie, bo szkoły artystyczne zabijają ciekawe nawyki. Mój brat, który studiował wzornictwo i projektowanie w Poznaniu był nienawidzony przez profesorów właśnie z tego powodu – miał swoje zdanie. Pojedynek charakterów, nic innego, tak się zdarza w tym gronie. Ktoś z góry trzyma stołek i stara się na nim utrzymać za wszelką cenę, jednocześnie rzucając na lewo i prawo swoje opinie. Ja wolę tego unikać, bo najbardziej ufam sobie.

M.K.: Sporo już się zdarzyło w historii wielkich, którzy ufali sobie i dobrze na tym wyszli.

A.S.: Prawda? Chociażby moja ulubiona Coco Chanel. Nie kończyła żadnych szkół, tylko zaczęła szyc. Genialnie proste, a byle kto na to nie wpadnie. Trzeba być albo cholernie upartym, albo po prostu innym, nie dla zasady i przekory, tylko autentycznie, z charakteru. To wszystko gdzieś dziś zniknęło. Ludzie udają, że są wewnętrznie pogmatwani i to pogma-

do the same with designers of shelves or other furniture? It's enough to hire a group of appropriate people and go ahead. The machine of selling drives itself. It's f... annoying.

M.K.: How does Alicja Stańska deal with that?

A.S.: I am consistent and that saves me. I'm not interested in so called cannons, I'm not a breeding-ground for the me media. I'm far from all sort of branding. Marketing is not about presenting something as cool and attractive – it's cheating on the society. I'm about to graduate from business management, marketing and advertisement specialization, so I know something about that.

M.K.: What about the artistic studies?

A.S.: What for getting into a sick system of schools of art, if I can implement my own conceptions?

M.K.: What is wrong with studying art in Poland?

A.S.: If I wanted to fulfil in the interior embroidery for example I would have to go through painting, sculpture and other petty issues I'm not interested in. And such artistic “versatility” neither allows you to develop, nor is necessary. Not mentioning that Alicja Stańska is interested only in sewing and in painting would be quick disqualified.

M.K.: So it's all about a proper specialisation. Is it viewing art as craft?

A.S.: Of course, although, in the Polish reality, where the only schools educating in sewing are the vocational schools, the terms “art” and “craft” aren't parallel. I see myself as a worker not an artist. By what I do I try to revive a spirit of occupations connected with sewing, previously elitist, nowadays disregarded. I invent, create and make – maybe there's a bit artistry, or maybe not, what's the most important, it brings me joy.

M.K.: Everything on your own?

A.S.: I would be scared to give someone one of my things to sew.

wanie przerzucają na rzeczywistość. A najgorsze jest to, że g... im wychodzi. Z drugiej stronie, gdy patrzę, na to jak dzisiaj dziedzictwo Coco marnotrawi się w chińskich fabrykach na tysiącach taśm, to mnie autentycznie skręca.

M.K.: A Alicja Stańska nie chce być wielka?

A.S.: Alicja Stańska znana być nie chce, ale chciałaby mieć swój udział w rosnącym zainteresowaniu jej rodaków wysokiej klasy rękodziełem.

M.K.: A co to jest wysokiej klasy rękodzieło?

A.S.: A chociażby materiał, z którego zostało sporządzone. Wiesz, gdzie w Europie jest najlepszy jedwab?

M.K.: Nie wiem.

A.S.: W Turcji.

M.K.: To nie Europa.

A.S.: No widzisz. Za materiałem też trzeba się nabiegać. Jak kładziesz taki jedwab na maszynie i musisz go szyć, to tylko na bezdechu. Oddech powoduje, że lata po blacie i wszystko się sypie.

M.K.: Nie uważasz, że to wysokiej klasy rękodzieło jest swego rodzaju snobistyczną pułapką?

A.S.: Nie szyję swoich poduszek ze snobizmu. Czy klient już je kupuje jako snob, czy jako koneser – to jego sprawa. Nie ukrywam, że projektuję specjalnie dla klienta – po wcześniejszych spotkaniach, oglądaniu wnętrza, w jakim mieszka i innych podobnych. Żadnej fuszerki, staram się być w pełni profesjonal-

M.K.: You would probably have problems with subordination to professors at the School of Art. A.S.: Obviously, because the schools of art kill interesting habits. My brother who studied industrial design and designing in Poznan was hated by the professors because he had his own views. A battle of characters, nothing else, happens in that circles. Someone up there has the position and tries to keep it at any price, simultaneously, giving the opinions here and there. I avoid it, because I believe more in myself.

M.K.: Many things happened in the history of the greatest ones who believed in themselves and it worked out well.

A.S.: You see. Let's take my favourite Coco Chanel as an example. She didn't graduate from any schools, only started to sew. So simple, but only a few would make it. You have to be either so damn stubborn or simply different, not as a rule or from out of spite, only authentically, from the character. That all has been gone nowadays. The people pretend to be embroiled inside and move it to the reality. But the worse is that it's all bull... On the other hand, when I look how the work of Coco is wasted at the Chinese factories on the thousands of assembly lines, I feel sick.

M.K.: And Alicja Stańska doesn't want to be great?

A.S.: Alicja Stańska doesn't want to be famous, but wish to have contribution in growing interest of the fellow-citizens in a high-class handicraft.

M.K.: What is a high-class handicraft?

A.S.: At least a material is made from. Do you know where is best silk in Europe?

M.K.: No, I don't.

A.S.: In Turkey.

M.K.: It's not Europe.

A.S.: You see. You have to run after the material too. Once

na. Pedantyczność i czepianie się detali bardzo w osiągnięciu tego profesjonalizmu pomagają. Ostatecznie jestem sobie taką prywatną krawcową (śmiech).

M.K.: Czym się inspirowała taka prywatna krawcową?

A.S.: Muzyka, filmy, pokazy mody, podróże. Mam wymieniać dalej?

M.K.: Poproszę konkrety.

A.S.: Mam skłonności do melancholii, więc wszystkie klimaty przynajmniej w niewielkim stopniu mroczne mam obłaskawione. Poza tym lata 20. i 30 XX wieku, z czystego sentymentu, jak i fantastycznych wzorców. Jak szyję, lecą non stop biografie Coco Chanel. To też pomaga. David Bowie, Dave Gahan, Cocteau Twins, Coco Rosie, Dead Can Dance, Sigur Ros – przy szyciu sobie tego nie odmówię. Kolor czarny, właściwie tylko i wyłącznie. Żaden tak nie inspirowa. Całą pracownię mam w tym kolorze. Mój tato mówi, że pracuję w norze.

M.K.: Inspirację czernią da się zauważyć na twojej stronie.

A.S.: Wyobraź sobie, że przeforsowałam nawet jeden komplet pościeli dla dzieci w czerni.

M.K.: Nie uważasz, że to jest przesada?

A.S.: Nie uważały tak młode mamy kupujące pościel, więc ja też nie.

M.K.: Taka namiastka nocki w pokoju?

A.S.: Nawet dobranocki.

you put such silk on a sewing machine and you have to sew it, then you do it breathlessly. Every breath causes its movement and everything falls apart.

M.K.: Don't you think that a high-class quality handicraft is a sort of a snobbish trap?

A.S.: I don't sew my pillows from snobbery. Whether a client that buys them is a snob or a connoisseur – it doesn't matter to me. I admit that I design especially for a client – after previous meetings, seeing the interiors he lives in and the others. No bungle, I try to be fully professional. Particularity and paying attention to the details help in achieving professionalism. In the end, I am a private seamstress (laugh).

M.K.: What is this private seamstress inspired by?

A.S.: Music, films, fashion shows, travels. Shall I list further?

M.K.: Give me some concretes please.

A.S.: I'm prone to melancholy, so all I'm a bit familiar with gloomy atmosphere. Moreover, the 1920s and 1930s, from poor sentiment and fantastic patterns. While sewing, I'm listening to Coco Chanel's biographies non-stop. It helps too. David Bowie, Dave Gahan, Cocteau Twins, Coco Rosie, Dead Can Dance, Sigur Ros – I don't refuse it. The colour black, exclusively. Neither is inspiring that much. My entire studio is black. My dad says I work in a hole.

M.K.: The influence of black can be seen on your website.

A.S.: Imagine that I even managed to push a set of bedding for children in black.

M.K.: Don't you think it's too much?

A.S.: The newly mothers didn't think so while buying it, thus me either.

M.K.: Such a substitute of a night in a room?

A.S.: Even a good night.